Nr. 77. Kraków, wtorek 19 marca 1901. Rocznik X.

Adres Redakcyi i Administracyi Kraków, ul. Bracka 15.
— Telefon Nr. 896. —

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi i Administracyi, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy. Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o g. 8 rano a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia: W administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie,

Adres na telegramy: Naprzód-Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 h., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 20 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor., — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Z dnia.

Kraków, 18. marca.

Pokolenie frazesu.

Miałeś chamie czapkę z piór,
Miałeś chamie złoty róg,
. . . .
Ostał ci się tylko sznur...

Dwadzieścia lat karmiono się frazesem; szerokim, rozlewnym, dźwięcznym bo pustym, nieszczerym bo kłamliwym frazesem. Poezya, lud, nowa twórczość, apostolstwo prasy, chłopomaństwo pół pijane, pół senne, pół komedyanckie, wielkie słowa, małe myśli, moralistyka patryotyczna, wszystko to kłębami oplotło ducha polskich klas wyższych, zahypnotyzowało je, znieruchomiło, ułożyło w jakiś pół martwy, malowniczy obraz, który wczoraj przedstawił nam mistrzowską ręką wielki artysta St. Wyspiański na scenie krakowskiego teatru.

Co będzie z tych frazesów, w co może zgęścić się ta mgławica, czem wybuchnie chorobliwe natężenie nerwowej energii, tego opętani frazesem sami nie wiedzą.

Rozsyłają „wici“ na cztery świata strony, dmą w złote rogi, deklamują, brząkają kosami, mają wizye bohaterskie wśród muzyki weselnej i pijatyki, aż w końcu czar pryska, słomiana kukła, „chochoł“ z ogródka ujmuje skrzypki w ręce i w takt jego tonów tańczą wszyscy: „panowie“ i „chamy“.

Wyspiański okazał onegdaj tak wielką cywilną odwagę, poniżając dwudziestoletnią „walkę duchów“ w Polsce do poziomu słomianego „chochoła“, że jego „Wesele“ należy w dziedzinie ducha uważać za czyn, zdolny myślącym człowiekiem głęboko wstrząsnąć.

Bezmózgi frazes zjada całe to polskie pokolenie klas wyższych z zatrważającą gwałtownością. Naturalne, wielkie i proste potrzeby narodu, potrzeby wolności, niepodległości, chleba i światła znalazły w poezyi i literaturze całą chmarę tchórzliwych i niekonsekwentnych reprezentantów. Ci ludzie duszą się w pętach frazesu, bujają po chmurach, szaleją w pogoni za „tematem“, onanizują się duchowo, opijają się w ostateczności alkoholem, trują dusze firtem, ale nie znajdą wcale drogi i hasła dla masy.

Patrzą na chmury, nadsłuchują na jakieś tajemnicze dźwięki, aż zjawia się, nie Wernyhora, ale „chochoł“ słomiany; kosy kościuszkowskie rzuca się za piec i rozpoczyna się tańcowanie bardzo pospolite...

Onegdaj schłostał Wyspiański to pokolenie w straszny sposób batem swego wielkiego talentu.

Czy go zrozumieli mali poeci, filozofowie i dziennikarze, ci blagierzy, chłopomani, frazesowicze, obłudni moraliści, bijący brawo?

Czy zawrócą z bezdroży?...

Faryzeusze.

Lwowska korespondencya „Czasu“ o korupcyi menerów mieszczaństwa we Lwowie wywołała sensacyę nietylko w kraju, lecz także w prasie wiedeńskiej. „Neue Freie Presse“, ten postrach szlachciców galicyjskich, który dla zakrycia korupcyi i szwindlów u siebie, z szczególnem zamiłowaniem chwyta każdą wiadomość o korupcyi u nas, dwukrotnie pisała w tej sprawie, a także inne pisma niemieckie doniosły o skandalicznej gospodarce magistratu lwowskiego, cytując z prawdziwą rozkoszą słowa moralnego oburzenia, jakie przy tej okazyi pojawiły się na szpaltach „Czasu“.

Czy jednak stańczycy i ich organ mają prawo oburzać się moralnie? Sądzimy, że największy przyjaciel stańczyków — gdyby był prawdomównym — musiałby temu zaprzeczyć. W obecnym ustroju skarbowym

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym codziennego „Naprzodu!“

PIOTR KRAPOTKIN.

39)

Z PAMIĘTNIKA REWOLUCYONISTY.

— Jestże to możliwem, Krapotkin, abyście wy, kadet i sierżant korpusu kadetów, byli zamięszani w coś podobnego i znajdowali się tutaj w tej okropnej kazamacie?

— Każdy ma swoje własne zapatrywania — odparłem.

— Zapatrywania! Więc wasze zapatrywania poszły aż tak daleko, żeście musieli rewolucyę robić?

Co miałem na to odpowiedzieć? „Tak jest“? Wtenczas — pomyślałem — wysnutoby natychmiast wniosek, żem wprawdzie żandarmom odmówił wszelkiej odpowiedzi, lecz wobec carskiego brata przyznał się do wszystkiego? Mówił on do mnie niby przełożony zakładu wojskowego, starający się kadeta nakłonić do „zeznań“. A przecież nie mogłem powiedzieć również „nie!“ — bo to byłoby kłamstwem. Nie wiedząc co odrzec, stałem w milczeniu.

— Widzicie!.. wstyd wam teraz...

Uwaga ta wzburzyła mnie natychmiast, to też odpowiedziałem dość ostro:

— Dałem władzy odpowiedź przy przesłuchaniu i nie mam już nic więcej do dodania.

— Ależ, proszę, chciejcie zrozumieć Krapotkin — odezwał się na to tonem największego zaufania — nie mówię przecież z wami jako urzędnik, który przeprowadza śledztwo, lecz jako osoba całkiem prywatna, całkiem jako prywatny człowiek — ciszej dodał.

Myśli wirowały w mej głowie. Miałżem odegrać rolę markiza Pozy? Miałżem przez usta Wielkiego Księcia opowiedzieć carowi o spustoszeniu Rosyi, o ruinie włościan, samowoli urzędników i groźnem widmie klęski głodowej? Czym miał mu powiedzieć, że pragnieniem naszem jest dopomódz chłopu w jego rozpaczliwem położeniu i napowrót go dźwignąć — i czylim miał w ten sposób spróbować wywarcia wpływu na Aleksandra II? Z szaloną szybkością przelatywały mi te myśli przez głowę, aż powiedziałem sobie: „Nigdy! Niedorzeczność! Oni o tem wszystkiem sami wiedzą! Ale są wrogami ludu i słowa takie nie odmieniłyby ich wcale“.

Odpowiedziałem więc, że nie przestaje on być dla mnie ani na chwilę osobą urzędową i nie mógłbym w żaden sposób uważać go za prywatnego człowieka.

defraudacye podatków są jednym ze zwyczajnych sposobów przerzucenia podatków na klasy pracujące. Właściciel domu, który podatek domowo-czynszowy przerzuca na najmujących mieszkanie, kupiec, który tak samo postępuje z podatkiem zarobkowym, podnosząc cenę towaru, wreszcie właściciel ziemski, który przerzuca na dzierżawcę podatek gruntowy, nie postępują w zasadzie inaczej. Potrzeby skarbowe muszą być ostatecznie w ten czy ów sposób pokryte, a skoro dochód z podatków bezpośrednich nie daje spodziewanego rezultatu finansowego, nie pozostaje nic innego, jak resztę pokryć za pomocą elastycznych podatków pośrednich.

Jedyna różnica między „legalnem“, t. zn. nie wchodzącem w kolizyę z ustawą karną, przerzuceniem podatku a defraudacyą podatkową jest ta, że w pierwszym wypadku klasy posiadające korzystają ze swojej ekonomicznej przewagi, podczas gdy w drugim działają z reguły w porozumieniu z czynnikami politycznymi, które ostatecznie są tylko organizacyami dla ochrony ich interesów. W jednym i drugim wypadku koszta tej manipulacyi ponoszą szerokie warstwy ludności pracującej.

Z tego powodu już z zasadniczych względów moralne oburzenie „Czasu“ było co najmniej dziwne. W właściwem świetle przedstawi się ono nam jednak, gdy zwrócimy uwagę na bliższe okoliczności, o których omawiana korespondencya „Czasu“ wspomina, w pierwszym zaś rzędzie na to, co dyskretnie przemilcza.

Nie ulega wątpliwości, że nasz obecny system podatkowy, mimo reformy z r. 1896, urąga wszelkim racyonalnym zasadom podatkowym. Pomijamy tu kwestyę podatków pośrednich, które u nas wobec niskiej stopy życiowej ludności pracującej o wiele dotkliwiej dają się odczuwać. Ale także podatki bezpośrednie i ich sposób ściągania nie tylko nie odpowiadają wymogom nowoczesnej polityki podatkowej, lecz zachęcają wprost do defraudacyi i przerzucania na warstwy społecznie i ekonomicznie słabsze. Zwłaszcza podatek domowo-czynszowy, który w rozwijających się miastach mógłby się stać ważnem źródłem dochodu dla państwa i kraju, a w pierwszym rzędzie także dla gminy, u nas, dzięki swej wprost monstrualnej wysokości i nieracyonalnemu rozkładowi, uniemożliwia rozwój miast i podnosi jeszcze drożyznę mieszkań. Z tego powodu łagodniejsze ściąganie podatków i zaległości podatkowe są, oczywiście w pewnych granicach, nielegalną ale niekiedy konieczną remedurą.

Nie myślimy oczywiście przez to brać w obronę korupcyonistów lwowskich. Korupcya autonomii lwowskiej jest już od lat kilku publiczną tajemnicą. Nie ogranicza się ona jednak do departamentu podatkowego. Zarówno dostawy jak i roboty publiczne, gospodarka w dobrach miejskich, jak i finansowa gospodarka za pomocą milionowych pożyczek, wołają głośno o publiczną krytykę. A o tem wszystkiem korespondent „Czasu“ ani słówkiem nie wspomniał. Co więcej, kiedy przed rokiem „demokratyczne“ wówczas „Słowo Polskie“ podjęło, nader zresztą nieudolnie prowadzoną kampanię przeciw korupcyi mieszczaństwa lwowskiego, pisma stańczykowskie, a także i „Czas“ wzięły w obronę mameluków mieszczańskich i z oburzeniem odpierały ataki „Słowa Polskiego“, jako rozkładczą i oszczerczą robotę.

Jeżeli kto chce zwalczać korupcyę, musi zwalczać wszystkie jej objawy. Przedewszystkiem jednak musi sam mieć odpowiednie moralne kwalifikacye. Czy jednak stańczycy, których ostatecznie „Czas“ reprezentuje, są powołanymi sędziami w tej sprawie? Czy nie przypomina to znanej przypowieści biblijnej o źdźble w oku bliźniego i belce w własnem?

Niedawno temu znany tygodnik wiedeński „Zeit“ przyniósł niezaprzeczoną wcale wiadomość, że świeżo za zasługi około kraju i państwa udekorowany członek Koła polskiego uzyskał odpisanie zaległych podatków w wysokości dochodzącej do stu tysięcy złr. A nie był to właściciel walącej się rudery miejskiej, ani nawet ojciec miasta, ale pan z panów „bene natus et possessionatus“. Nie wątpimy, że jeżeli redakcya „Czasu“ rozglądnie się między swoimi chlebodawcami, znajdzie więcej „ojców narodu“, dla których obywatelski obowiązek płacenia podatków istnieje tylko na papierze. Czy nie byłoby zatem rzeczą wskazaną, aby „Czas“ ratowanie podatkowej opinii kraju zaczął od swoich protektorów?

Nie ulega wątpliwości, że huczek wywołany korespondencyą „Czasu“ niedługo potrwa. Zbliżają się wybory do sejmu, a pp. Małachowski i Ska mogą się okazać potrzebnymi. Wogóle sądzimy, że „Czas“, przywdziawszy nagle moralizatorskie koturny, postąpił nieco nieoględnie Staruszek sądził zapewne, że jest w rzeczypospolitej babińskiej, gdzie urząd skarbników poruczono Kieszkowskim, gdzie lichwiarzów mianowano starostami, a starych rozpustników stróżami moralności publicznej.

Do walki z korupcyą szlachecką i mieszczańską potrzeba czystych rąk. Walka ta jest historycznym obowiązkiem zorganizowanej politycznie ludności pracującej. Z obowiązku tego zdaje ona sobie zupełnie sprawę i spełni go, mimo obłudnych zabiegów konkurencyjnych korupcyonistów szlacheckich i mieszczańskich. §.

W obronie nauczycieli.

Stosunki panujące w Austryi na polu szkolnictwa ludowego aż nadto dobrze są znane, by poddawać je bliższej krytyce. Typowym przykładem położenia nauczycieli ludowych jest bezprzecznie Galicya wraz z całą gospodarką p. Bobrzyńskiego. Niejednokrotnie już podnosiły się energiczne

---

Porozmawiawszy jeszcze chwilę o obojętnych rzeczach, zapytał nagle:

— Czyście wy wypadkiem na podobne myśli nie wpadli, obcując na Syberyi z Dekabrystami?

— Bynajmniej. Jednego tylko decembrzystę znałem i nie rozmawiałem z nim wogóle ani razu o czemś uwagi godnem.

— Powzięliście je więc w Petersburgu?

— Byłem zawsze ten sam.

— Co! więc już w korpusie kadetów byliście takim? — odparł przerażony.

— W korpusie byłem chłopcem, a co się nam w młodości jakby we mgle przedstawia, nabiera w wieku męskim pewnych kształtów.

Zadał mi jeszcze kilka podobnych pytań, z których nabrałem pewności, że przyszedł ze mnie poprostu zeznania wyciągnąć, a wyobraźnia moja przedstawiała mi w żywych barwach tę scenę, kiedy będzie mówił do swego brata:

— Wszyscy sędziowie śledczy są głupcy. Żadnemu z nich nie udało się z niego wydobyć odpowiedzi, a mnie wystarczyło dziesięć minut, aby mi powiedział wszystko.

Rozgniewało mnie to i kiedy odezwał się w te niemal słowa:

— Jak mogliście się wdawać z całym tym tłumem, z tymi chłopami, z tymi ludźmi bez nazwisk? — zwróciłem się ku niemu ostro i rzekłem:

— Już wam mówiłem, że dałem sędziemu śledczemu żądane odpowiedzi.

Wówczas wyszedł raptownie.

Żołnierze, trzymający wartę, zrobili później z tych odwiedzin całą legendę. Osoba, powożąca pojazdem, w którym udało mi się umknąć z więzienia, miała na głowie czapkę wojskową, a jasne bokobrody czyniły ją cokolwiek podobną do W. Ks. Mikołaja. Stąd podanie wśród żołnierzy petersburskiego garnizonu, że sam W. Książę pospieszył mi z pomocą i uwiózł z twierdzy.

XI.

Przewiezienie do więzienia śledczego. — Choroba — W szpitalu wojskowym. — Plany ucieczki. — Szczęśliwa ucieczka. — Podróż do Rosyi.

Minęły dwa lata. Kilku z mych towarzyszy umarło, kilku postradało zmysły, lecz o tem, by sprawa nasza znalazła się przed sądem, nie było nic słychać.

Pod koniec drugiego roku i moje zdrowie zostało zachwiane. Dębowy stołek stał się zbyt ciężkim dla mych ramion, a moja mila odległością bez końca. Ponieważ teraz było nas już około sześćdziesięciu w fortecy, wypuszczano nas przeto z powodu krótkości zimowego dnia co trzeci zaledwie dzień i to tylko na dziesięć minut. Robiłem co mogłem, aby podtrzymać upadające siły, lecz zima arktyczna, niepoprzedzona użyciem lata właściwem, przemagała mnie. Z moich podróży sybirskich przywiozłem był lekkie symptomy szkorbutu, które silniej się rozwinęły w ciemnej i wilgotnej norze mojej; dosięgnął tedy i mnie ten bicz więziennego życia. (C. d. n.)

głosy tak w prasie jakoteż z samych kół nauczycielskich przeciwko tajnym kwalifikacyom, dyskrecyonalnej władzy inspektorów, słowem przeciw całemu systemowi dyscyplinarnemu, degradującemu nauczycieli do rzędu... pionków — którego najjaskrawszą ilustracyę stanowią kary, spadające na nauczycieli za udział w ruchu politycznym. Żadna partya polityczna nie zdobyła się jednak dotąd na jakiś energiczny krok w obronie nauczycieli — uczynili to dopiero socyalni demokraci.

Na posiedzeniu parlamentu dnia 13 lutego b. r. wniósł w imieniu klubu socyalno-demokratycznego tow. Seitz i tow. zupełnie gotowy projekt ustawy dyscyplinarnej, zmieniający zupełnie postanowienia dotychczasowe z r. 1883 i określający jasno, kiedy i za co może być nauczyciel pociągniętym do odpowiedzialności.

Projekt ów brzmi w skróceniu:

§ 1. Nauczycielami lub nauczycielkami (Lehrpersonen) są w znaczeniu tej ustawy wszystkie osoby zajęte w publicznych szkołach ludowych i wydziałowych.

§ 2. Każde przekroczenie obowiązków urzędowych, ustalonych dla kraju i państwa, pociąga za sobą karę porządkową, lub dyscyplinarną, stosownie do rodzaju przekroczenia.

Wykonywanie wszelkich zasadniczą ustawą państwa przyznanych praw nie może nigdy być przedmiotem dochodzenia dyscyplinarnego. W szczególności polityczna działalność nauczycieli, jakoteż publiczne ich stanowisko o kwestyach wiedzy, religii, sztuki itd., dalej działalność ich w stowarzyszeniach, na zgromadzeniach i w ciałach administracyjnych, jakoteż działalność ich publiczna nie może nigdy pociągnąć za sobą jakiegokolwiek dochodzenia dyscyplinarnego.

Kary porządkowe

§ 3. Karami porządkowemi są: a) napomnienie, b) nagana. Przed udzieleniem nagany, które z reguły może nastąpić tylko na piśmie, musi być dana nauczycielowi (nauczycielce) sposobność do usprawiedliwienia się.

Prawo do udzielenia kary porządkowej.

§ 4. Prawo do udzielenia napomnienia ma, na mocy przysługującego mu prawa nadzoru, kierownik szkoły, inspektor okręgowy i krajowy; do udzielenia nagany uprawnioną jest rada szkolna okręgowa.

Środki prawne przeciw karom porządkowym.

§ 5. Przeciw udzieleniu napomnienia nie ma środka prawnego. Przeciw udzieleniu nagany może być wniesionem zażalenie w przeciągu dni 14 do rady szkolnej krajowej, w przeciągu dni 30 zaś do ministeryum oświaty.

Kary dyscyplinarne.

§ 6. Karami dyscyplinarnemi są: a) piśmienne skarcenie, b) grzywny aż do wysokości tylko 10 proc. pensyi, spłacalne w 12 ratach miesięcznych, c) przeniesienie na inne miejsce w tej samej randze bez zmniejszania pensyi, d) przeniesienie w tej samej randze z mniejszymi poborami, e) przeniesienie w najbliższą niższą rangę.

Kary dyscyplinarne wciągać należy do listy kwalifikacyjnej nauczyciela (nauczycielki); w razie powtórzenia się wykroczenia jest ona okolicznością obciążającą. Zastosowanie jednej z powyższych kar dyscyplinarnych zależnem jest od wielkości wykroczenia i powstałej wskutek tegoż szkody.

Wydalenie ze służby nauczycielskiej.

§ 7. Wydalenie ze służby może nastąpić tylko wtedy, gdy przeciwko nauczycielowi zapadł wyrok sądowy, wykluczający go w myśl § 48 ust. z 2 maja 1883 r. z jego zawodu. Wydalenie pociąga za sobą utratę tytułu i prawa do pensyi. Prawo wdów i sierót do żądania pensyi, dodatków na wychowanie lub odprawy pozostaje mimo wydalenia nienaruszonem. Przy obliczaniu pensyi należy brać za podstawę czas służby nauczyciela aż do dnia prawomocności orzeczenia wydalającego.

Prawo do wymierzania kar dyscyplinarnych.

§ 8. Kara dyscyplinarna może być wymierzoną tylko wskutek uznania przynależnego sądu (senatu) dyscyplinarnego po przeprowadzonej ustnej rozprawie.

Sądy dyscyplinarne.

§ 9. Właściwymi sądami dyscyplinarnymi są: a) sąd dyscyplinarny okręgowy, b) sąd dyscyplinarny krajowy i c) sąd dyscyplinarny państwowy. Oba ostatnie sądy rozstrzygają tylko jako sądy apelacyjne.

Skład sądów dyscyplinarnych.

§ 10. Sąd dyscyplinarny okręgu szkolnego składa się z 8 członków i tyluż zastępców i jest wybierany przez okręgową konferencyę nauczycielską z pośród pełnoletnich nauczycieli (nauczycielek) okręgu szkolnego na przeciąg lat trzech.

Sąd dyscyplinarny, względnie sądy dyscyplinarne krajowe i sąd dyscyplinarny państwowy, wybierane są przez krajowe konferencye nauczycielskie z pośród pełnoletnich stałych nauczycieli (nauczycielek) w kraju na przeciąg lat sześciu. Każdy sąd dyscyplinarny krajowy składa się z 16 członków i tyluż zastępców; sąd dyscyplinarny państwowy składa się z 32 członków i tyluż zastępców.

W tych krajach, w których istnieją oddzielne rady szkolne krajowe dla poszczególnych narodowości, względnie narodowościowe sekcye rady szkolnej krajowej, albo odbywają się osobne dla każdej narodowości konferencye nauczycielskie krajowe, należy ustanowić także oddzielne sądy dyscyplinarne dla każdej narodowości.

Każdy sąd dyscyplinarny dzieli się dla przeprowadzania rozpraw na senaty złożone z 8 członków.

Wykluczanie i wyłączanie członków senatów dyscyplinarnych.

§ 11. Co do wykluczania członków senatu dyscyplinarnego znajdują odpowiednie zastosowanie przepisy procedury karnej. Obwiniony nauczyciel ma prawo wyłączyć dwóch z ośmiu członków senatu dyscyplinarnego, i to bez podania powodów.

Wyłączenie przynależnego sądu dyscyplinarnego.

§ 12. Jeżeli zachodzą powody, które pozwalają wątpić o bezstronności przynależnego sądu dyscyplinarnego, to sąd dyscyplinarny państwowy może na wniosek skarżącego lub oskarżonego przekazać załatwienie sprawy dyscyplinarnej innemu sądowi dyscyplinarnemu.

Rozstrzygnięcie w sporach o przynależność sądu.

§ 13. W sporach o przynależność sądu dyscyplinarnego w sprawach dyscyplinarnych rozstrzyga państwowy sąd dyscyplinarny.

Wdrożenie śledztwa dyscyplinarnego.

§ 14. Wdrożenie śledztwa dyscyplinarnego następuje na skutek uchwały rady szkolnej okręgowej. Nadto każdy nauczyciel ma prawo żądać wdrożenia śledztwa dyscyplinarnego przeciwko sobie. Takie żądanie musi zostać uwzględnione.

Na podstawie anonimowych doniesień nie wolno wdrażać śledztwa dyscyplinarnego.

Uchwała o oskarżeniu musi ściśle oznaczyć punkty obwinienia i wymienić te postanowienia lub zarządzenia władz, które zostały naruszone. Należy również dodać umotywowanie oskarżenia.

Uchwałę o oskarżeniu należy obwinionemu nauczycielowi i sądowi dyscyplinarnemu bezzwłocznie doręczyć. Obwiniony nauczyciel ma prawo w przeciągu 8 dni odpowiedzieć na akt oskarżenia repliką wystosowaną do sądu dyscyplinarnego; ma również prawo wglądnąć we wszystkie akta dotyczące jego sprawy.

(Dokończenie nastąpi).

Przegląd polityczny.

= **Prasa rosyjska o Mandżuryi.** W polemice z prasą zagraniczną umieszczają „Nowosti“ o sprawie mandżurskiej następujący niezrównanej bezczelności artykuł:

„Mandżurya, tak z powodu swego położenia geograficznego, jak i z powodu właściwości etnograficznych nigdy nie stanowiła składowej części Chin we właściwem znaczeniu tego wyrazu. Układ rosyjsko-chiński w istocie rzeczy przywraca tej prowincyi (chociażby na pewien czas) możność samoistnego rozwoju. *(sic)* Mandżurowie, jak to widać, (skąd? z kłamliwych doniesień rosyjskich! *przyp. red.*) zadowoleni są z wyzwolenia z pod jarzma chińskiego i z ufnością oczekują ustalenia się władzy rosyjskiej.

„Żeby tę sprawę widzieć we właściwem świetle, trzeba się wyrzec sentymentalnego uprzedzenia na korzyść władzy chińskiej. Jarzmo chińskie jest najcięższe ze wszystkich. Turcy zasłynęli swojem okrucieństwem, lecz ich okrucieństwo jest niczem w porównaniu z chińskiem — tępem, żywiołowem. Rosya doświadczyła wiarołomstwa Chin, lecz na Mandżurach ona może polegać z warunkiem, że naród ten będzie uwolniony z pod jarzma chińskiego. Układ rosyjsko-chiński ma wobec tego nietylko charakter rękojmi politycznej, lecz także znaczenie czynu, przywracającego swobodę. (!) A najważniejsze

jest to, że rozstrzygnięcie sprawy mandżurskiej jest sprawą tylko Rosyi, do której mocarstwa związkowe **nie mają prawa się mieszać.** (!)

„Co się zaś tyczy sprawy kompensaty, wszczynanej przez publicystów angielskich, to nie zawadzi przypomnieć o istnieniu traktatu angielsko-niemieckiego, zawartego w październiku 1900 r., który potem stał się podstawą deklaracyi wielkich mocarstw. Punktem zasadniczym tego traktatu była zasada niezawisłości cesarstwa chińskiego. Jakże z tem pogodzić uroszczenia Anglii i Niemiec do wynagrodzeń terytoryalnych?

„Jeżeli kwestyi chińskiej sądzono jeszcze długo niepokoić uwagę mocarstw, to niechaj przynajmniej kwestya mandżurska będzie teraz rozwiązana raz na zawsze, żeby Rosya nie potrzebowała do niej powracać, tracąc ludzi i pieniądze w walce z hordą chińską.

„Pod czasowem panowaniem Rosyi Mandżurowie odpoczną od samowoli Chin i stworzą prowincyę zdolną do życia niezawisłego i spokojnego. Żadne protesty niektórych państw nie mogą stanąć na przeszkodzie temu koniecznemu i pożytecznemu procesowi. Tem bardziej, że obok państw niezadowolonych istnieją takie, które zupełnie pochwalają politykę Rosyi i jej wysiłki w celu położenia tamy uciążliwemu, nie do zniesienia położeniu rzeczy na dalekim Wschodzie.“

= Japończycy w Korei. Wiadomość o wylądowaniu wojsk rosyjskich w Korei, o czem donosiły niedawno pisma angielskie, zupełnie przycichła; widocznie była to kaczka dziennikarska, której rzeczywistość musiała uciąć skrzydła. Zapewne, Rosya ma nietajony apetyt na Koreę, ale w chwili obecnej, gdy jej niesłychana łapczywość w północnych Chinach wywołuje niepokój w „koncercie“ europejskim, byłoby szczytem czelności z jej strony wyciągać dłoń jeszcze po półwysep koreański. Byłoby to równocześnie i niesłychaną prowokacyą Japonii, która oddawna marzy o zrobieniu „sąsiedzkiej przysługi“ Koreańczykom i wchłonięciu ich do swego organizmu. I trzeba przyznać, że Japończycy biorą się sprytnie do rzeczy. Po szynach chcą dojechać do władzy, jak Moskale w Mandżuryi. Z inicyatywy japońskiej powstała na Korei krótka linia kolejowa, łącząca stolicę kraju Soul z pobliskim portem Czemulpo. Obecnie bogaty kapitalista z kraju Mikada — Szibasawa buduje kolej z Soul do Tusanu, która przez pół długości przetnie półwysep. Oprócz przedsiębiorców i inżynierów amerykańskich pracują przy budowie i inżynierowie japońscy. Oczywiście, kolej zapewni Japończykom mnóstwo przywilejów.

Na wszystkich 40 stacyach będą oni mogli zakładać swe kolonie. Fuzan, który koncentruje prawie cały handel pomiędzy Japonią i Koreą (posiada nawet połączenie telegraficzne przy pomocy kabla z japońskim portem Nagasaki), stanie się wkrótce miastem nawpół japońskiem. Już dzisiaj konsul japoński posiada tu olbrzymie wpływy i odgrywa rolę, jakby gubernatora.

Tajny sojusz angielski. Wielką niespodziankę sprawiło oświadczenie Balfour'a w Izbie gmin, że istnieją traktaty, zawarte nie przez rząd teraźniejszy, ani przeszły, ale obowiązujące Anglię w danym wypadku do wysłania 3 korpusów armii zagranicę, celem poparcia państwa sprzymierzonego. Traktat ten obowiązuje tylko na wypadek wojny obronnej, ale w ciągu takiej wojny mogłaby nastąpić potrzeba przedsięwzięcia akcyi zaczepnej. O takim sojuszu nic dotąd nie wiedziano, a oświadczenie Balfour'a nie wyjaśniło zagadki. Pisma, zastanawiając się nad tą sprawą, wyrażają przekonanie, że państwem sprzymierzonem z Anglią nie są Niemcy ani Włochy.

Z literatury i sztuki.

„Przedświt“, miesięcznik polityczno-społeczny, organ polskiej partyi socyalistycznej. Zeszyt 2-gi rocznika XXI wyszedł z druku i zawiera następujące artykuły: „Ze wspomnień Szlisselburczyka“ II. — Mazur: „W ważnej sprawie“. — Dr. M. Zetterbaum: „Kwestya narodowościowa a proletaryat żydowski“. — Władysław Fiszler: „Z amerykańskiego ruchu robotniczego“. — Z prasy. — Z kraju i o kraju. — Nekrolog.

Roczna prenumerata „Przedświtu“ wynosi 4 kor. 80 hal., w kopercie 8 kor. Zeszyt pojedynczy 40 hal. Adres wydawnictwa: Józef Kaniowski, 67 Colworth Road, Leytonstone, London N. E.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 19 marca 720 przed Chr. Pierwsze obserwowanie zaćmienia słońca. — 1815. Ucieczka Ludwika XVIII. z Paryża, na wiadomość o zbliżaniu się Napoleona. — 1869. Zaprowadzenie sądów przysięgłych dla przekroczeń prasowych w Austryi. — 1894. Zaprowadzenie 8-godzinnego dnia roboczego w angielskich warsztatach marynarskich. 1897. Rozwiązanie austryackiej organizacyi kolejarzy.

Uniwersytet ludowy w Krakowie. Dziś o godz. 7 do 8 wieczorem w sali Nowodworskiej b. gimnazyum Św. Anny (ul. św. Anny l. 12) wykład dra Bolesława Gerżabka: „Anatomia i fizyologia człowieka“ z przedstawieniem obrazów świetlnych i demonstracyami.

Uniwersytet ludowy we Lwowie. Dziś wieczorem od godz. 6—7 w Stowarzyszeniu „Przyszłość“, ulica Sykstuska 17, wykład p. Niedźwieckiej: „O współczesnej powieści polskiej“.

Dziś w teatrze: „Wesele“, dramat w 3 aktach wierszem St. Wyspiańskiego (nowość).

Środa: „Psyche“, trag. dziecięca dla dorosłych ludzi w 3 akt. Z. Wójcickiej (popularne).

Czwartek: „Przyjaciel kobiet“, komedya w 5 aktach A. Dumasa (syna), uroczysty wieczór ku uczczeniu 25-letniej pracy Sobiesława Bystrzyńskiego.

Sobota: „Sekretarz“ (Terre-Neuve), krot. w 3 aktach Rissona i Hennequina'a (nowość).

Niedziela: O godzinie 3 popołudniu „Kordyan“, poemat dramatyczny J. Słowackiego w 10 obrazach (na budowę pomnika Kościuszki).

Niedziela: O godzinie 7 wieczór „Sekretarz“.

Poniedziałek: „Faust“, tragedya w 5 aktach W. Göthego (na benefis Kaz. Kamińskiego).

87-ma konfiskata. Poniedziałkowy numer „Naprzodu“ został skonfiskowany za korespondencyę z Przemyśla o misyach OO. Redemptorystów.

Wyrok śmierci. Jak wiadomo, toczyła się w Krakowie dnia 7 lutego przed sądem przysięgłych rozprawa przeciw Janowi Balcerowi, włościaninowi z Ręczyny, który wraz ze swoim bratem, służącym obecnie w wojsku, mieli zabić żandarma Eliasza Kasianyka. Jan Balcer został werdyktem przysięgłych jednogłośnie uwolniony, ponieważ Józef Balcer, słuchany jako świadek, zeznał, że on sam, bez pomocy brata Jana, zastrzelił żandarma.

Przed kilku dniami toczyła się o to samo przed sądem wojskowym rozprawa przeciw Józefowi Balcerowi, którego skazano na karę śmierci przez powieszenie.

Wobec tego, że wyroki śmierci, wydane przez sąd wojskowy, nie podlegają zatwierdzeniu cesarskiemu, nastąpi wykonanie wyroku na Józefie Balcerze w środę 20 marca.

W sprawie miejskiego składu węgla. Na najbliższem posiedzeniu krakowskiej rady miejskiej ma się pojawić wniosek o zwinięcie miejskiego składu węgla z dniem 1 kwietnia. W interesie ubogiej ludności miasta musimy zaprotestować przeciwko temu, aby rada miasta burzyła tę pożyteczną instytucyę, którą sama zbudowała. Rozumiemy, że miejski skład węgla jest niewygodnym konkurentem dla prywatnych składów węgla, ale na to gmina dotąd się nie oglądała i nadal oglądać się nie powinna, bo jej zadaniem jest strzedz interesu publicznego, a nie prywatnych interesów. Wprawdzie podnosi się, że wskutek istnienia miejskiego składu cierpią drobni handlarze węgla, ale trzeba zważyć, że miejski skład zatrudnia 90 robotników obarczonych rodzinami, których egzystencya także nie może być dla społeczeństwa obojętną. Spodziewamy się więc, że rada miejska nie uchwali zwinięcia miejskiego składu węgla.

Wystawa szkiców i przemysłu artystycznego Koła artystek polskich budzi powszechne zajęcie. W niedzielę, w dniu otwarcia zwiedziło ją przeszło 100 osób. Wystawa trwać będzie do 26 marca od 10 rano do 4 popołudniu

Wystawa obrazów Stachowicza. W salach Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie otwartą została w niedzielę wystawa prac znanego malarza Michała Stachowicza, urządzona przez Towarzystwo miłośników historyi i zabytków Krakowa. Wystawa obejmuje 448 numerów rysunków, szkiców, akwarel i obrazów olejnych Krakowa; między tymi są znane obrazy, jak przysięga Kościuszki na rynku krakowskim, oswobodzenie Krakowa przez księcia Józefa Poniatowskiego, sypanie mogiły Kościuszce itd.

Sprzeniewierzenie na poczcie. Aresztowano w niedzielę ekspedytora pocztowego z Woli Justowskiej pod Krakowem, Onufrego Rozdolskiego, z powodu sprzeniewierzenia kwoty około 1500 koron.

Komisya budżetowa rady miejskiej ukończyła prace swoje nad ułożeniem budżetu na rok bieżący. Według ostateczne-

go zestawienia niedobór w tym roku wynosić będzie 219.363 koron, który pokryty będzie z kwoty 220.000 koron funduszu obrotowego miejskiego na przedwstępne roboty wodociągowe. Z kwoty tej pozostanie drobna kwota 737 koron jako nadwyżka togorocznego budżetu.

W Czytelni katolickiej we Lwowie zbierać się mają świeczniki jezuickiej partyi i to po mszy świętej, pomiędzy godziną 12 a 2. Celem tych narad, w których bierze udział włamywacz Łucyk, mają być sprawy założenia nowej „Unio catholica". Szefami tej instytucyi byliby dwaj najwybitniejsi działacze: Mosch z Krakowa i Łucyk ze Lwowa. Zwłaszcza ten ostatni ma być gwiazdą przyszłości; mowa jego na październikowej uczcie, którą zaszczyciły najwybitniejsze osoby ze świata „katolickiego", wywołać miała olbrzymi entuzyazm.

Wszyscy mieli być jednego zdania, że cenny talent Łucyka nie może się marnować i że on musi być jedynym godnym zastępcą nowej... „Unio catholica". Życzymy powodzenia.

Jak zostałem drabem dziennikarskim? Takim tytułem mógłby śmiało opatrzyć najemnik Breitera, p. Maryan Rosenberg swoje wypociny mózgowe, zamieszczone w ostatnim „Monitorze", które dowodzą, że młody wyrostek z Drohobycza przyswoił już sobie wszystkie formy starego gadzinowca. Gdyby nie „wyznaniowe nieszczęście" mógłby p. Rosenberg śmiało zasiąść obok Łucyków i Moschów w „Łączności".

Byłoby niżej naszej godności odpowiadać za niegodziwe insynuacye pismaka, który czuje żal do partyi, że nie poznała się na jego kompilacyach, pisanych kiepską polszczyzną i śledziła z uzasadnionem podejrzeniem jego zachowanie się wobec drobnych właścicieli kopalń borysławskich, których politykę chciał przemycić do partyi. Niech p. Rosenberg uspokoi swoje nerwy; pomówimy z nim wkrótce dobitnie i nieomieszkamy przy tem wspomnieć o powodach, dla których niejaki Maryan Rosenberg, zdrajca i donosiciel spraw partyjnych, przestał być członkiem naszej partyi, a stał się najemnikiem Breitera.

Obok p. Rosenberga przebywa w „Monitorze" drugi pan, niejaki Matkowski. Jeżeli to ten sam, który jest przyjacielem wójta borysławskiego Mojżesza Kornhabera, znanego kryminalisty i pisywał różne paszkwile pod pseudonimem „zagłobik" czy też „łotrzyk", to gratulujemy p. Breiterowi nowych współpracowników. „Monitor" stał się widocznie organem „kuczynierów" borysławskich.

Za dużo oświaty! Gmina Ruszelczyce (pow. przemyski) od 10-ciu lat stara się o szkołę dla siebie, ale bezowocnie. Wszelkie prośby, podania, urgensa, wysyłane do wydziału powiatowego w Przemyślu, do wydziału krajowego, do rady szkolnej, do sejmu, pozostały bez odpowiedzi. Dzieci włościańskie z Ruszelczyc muszą chodzić do szkoły w Krzyweczy, oddalonej o 3 kilometry. W lecie jeszcze pół biedy, ale w zimie podczas zamieci, błota i ślizgawicy niemożliwem jest dla malców po drogach polskich przebyć dwa razy dziennie przestrzeń 3 kilometrów. Raz sprawa szkoły w Ruszelczycach o mało już nie została pomyślnie załatwioną dla włościan, ale na nieszczęście gmina zadarła się z dziedzicem p. Joczem, serdecznym przyjacielem starosty Lanikiewicza, i pan dziedzic oświadczył włościanom, że nie dostaną szkoły, bo jemu się tak podoba.

Jaffe i Jażdżewski. Z racyi artykułu, wydrukowanego pod powyższym tytułem, otrzymujemy od jednego z czytelników bardzo trafną uwagę. Nic dziwnego — pisze — iż prasa stańczykowska w Galicyi nie napiętnowała słów Jażdżewskiego; wszakże na niedawnym obchodzie jubileuszowym wszechnicy Jagiellońskiej prorok naszych stańczyków Tarnowski również publicznie wyparł się Górnoślązaków. Tyle nasz czytelnik... Wracając zaś do księdza-prałata, dodamy, iż wobec zapowiedzianych wieców w Środzie i Krotoszynie, gdzie miano zaprotestować przeciwko jego mowie, uznał ów pan za właściwe złożyć w Kole deklaracyę, że bynajmniej nie potępia ruchu polskiego na Śląsku i że został źle zrozumianym.

Co za dziwo: taki wyga parlamentarny naraz sam gubi się w słowach i nagle również przez wszystkich zostaje mylnie zrozumianym. Chyba bardzo ubodzy duchem w to uwierzą.

Kradzież tłumacka. Przed dwoma laty, w nocy na 14 marca r. 1899, skradziono z urzędu podatkowego w Tłumaczu 18.000 złr. Podejrzenie padło na kontrolora podatkowego Litwinowicza, którego też wówczas uwięziono, później jednak, wskutek braku dostatecznych poszlak, wypuszczono na wolną stopę. Litwinowicza z urzędu usunięto i tymczasowo skwieskowano. Litwinowicz przeniósł się do Lwowa, gdzie otworzył handel z fotografiami i instrumentami muzycznymi. Dochodzenie urzędowe trwało tymczasem przeciwko Litwinowiczowi dalej. Wskutek podania jednego z depozytaryuszy tłumackich o amortyzacyę papierów wartościowych, skradzionych z kasy urzędu podatkowego, sprawdzono, że walory te jeszcze przed popełnieniem kradzieży zostały wylosowane. Stwierdzono, że dwie obligacye, jedna na 2000 złr., druga na 1000 złr. zostały puszczone w kurs jeszcze w lipcu r. 1898, a Litwinowicz już po wylosowaniu ich, we wrześniu r. 1898 wypłacił na kilka miesięcy przed ich zapadnięciem kupony, które zatem już przed puszczeniem ich w kurs, musiał dla stron sobie przygotować. Wobec tego odkrycia, śledztwo karne zaniechane, wznowiono, Litwinowicza na nowo aresztowano i do sądu w Stanisławowie odstawiono.

O strasznym wypadku, jaki w tych dniach zdarzył się na kolei riazańsko-uralskiej, donoszą obecnie bliższe szczegóły:

Partya robotników z pośród włościan miejscowych, w liczbie przeszło 50 ludzi, oczyszczała plant kolejowy ze śniegu w pobliżu stacyi Wołowo, znajdującej się na terytoryum gubernii tulskiej. Oczyszczanie prowadzone było bez zachowania zwykłych przepisów, bez zagłębień z boków, w których robotnicy mogliby ukryć się przy przejściu pociągu. Według opowiadań rannych, rozkaz zaniechania zagłębień wydany został przed rozpoczęciem robót przez nadzorcę, prawdopodobnie, jak to zwykle bywa, w celach oszczędnościowych. Po ukończeniu robót, robotnicy ruszyli ku domowi po szynach, idąc głębokim i wąskim kurytarzem wykopanym w śniegu; ściany tego kurytarza pokryły się skorupą lodową, a sam kurytarz był tak wąski, równie z powodu oszczędności, że usunięcie się w bok, podczas przejścia pociągu po szynach, było niemożliwe.

Nie zdążyli robotnicy ujść kilkudziesięciu sążni, gdy usłyszeli za sobą szum nadbiegającego pociągu. Obejrzeli się i ujrzeli pędzący wprost na nich cały szereg wagonów. Robotnicy z przestrachu stracili przytomność; z krzykiem rzucili się gdzie kto mógł. Jedni wdrapywali się na ściany kurytarza, inni biegli naprzód. Lecz pociąg nie czekał. W jednej chwili dopędził tłum robotników i zaczął ich miażdżyć i rwać na kawały. Tych, którzy wdrapali się na ściany boczne nasypu, pociąg zaczepiał stopniami wagonów i zrzucał pod koła, a innych doganiał i gniótł na miazgę. Wkońcu z ciał zabitych, rannych i okaleczonych utworzyła się taka masa, że koła parowozu same przez się wstrzymane zostały. Liczba ofiar wynosi 30 osób. Część ich przewieziono do Kozłowa, a część do Smoleńska.

Świadkowie twierdzą, że maszynista był pijany, jak również i cała służba konduktorska w pociągu. Trzeźwym był tylko pomocnik maszynisty, praktykant ze szkoły technicznej, który też prosił maszynistę o pozwolenie kierowania parowozem, lecz maszynista zamiast ustąpić, wszczął bójkę z pomocnikiem.

Pojedynek zakończył głośną sprawę, wywołaną rewelacyami „Figara" o Derouledzie i hr. Castellane. Mianowicie w sobotę odbył się w Paryżu pojedynek na pistolety pomiędzy redaktorem „Figara" de Rodays a hr. Castellane. De Rodays otrzymał postrzał w prawe udo. Rana nie jest niebezpieczną.

Listy zagraniczne. Dyrekcya pocztowa ogłasza: W upłynionym roku spostrzeżono nadzwyczajny wzrost listów niedostatecznie opłaconych, szczególnie za granicę przeznaczonych, za którą adresaci wyższą należytość opłacać musieli. Dlatego też ogłasza się ponownie dotyczące postanowienia nowej taryfy:

Opłata za przesyłki poczty listowej do Niemiec przeznaczonych jest taka sama, jak za przesyłki tego rodzaju w kraju, a więc:

1) Za listy do 20 gramów 10 h, ponad 20 do 250 gramów 20 h.

2) Za pojedyńcze karty korespondencyjne 5 h, z odpowiedzią 10 halerzy.

3) Za druki do 50 gramów 3 h, od 50 do 100 gr. 5 h, od 100 do 250 gr. 10 h, od 250 do 500 gr. 20 h, od 500 do 1000 gr. 30 halerzy.

4) Za próbki do 250 gramów 10 h, od 250 do 350 gr. 20 h.

Za przesyłki powyższe przeznaczone do któregokolwiek z krajów zagranicznych opłaca się:

1) Za listy za każde 15 gramów 25 h.

2) Za karty korespondencyjne bez od-

powiedzi 10 h, z odpowiedzią 20 h.

3) Za druki za każde 50 gramów 5 halerzy.

4) Za próbki i papiery handlowe za każde 50 gramów 5 halerzy, ale najmniej za próbki 10 h, a za papiery handlowe 25 halerzy.

Wyjątek stanowi Serbia o tyle, że za listy opłaca się za każde 15 gr. 15 h i Czarnogóra, do której za listy opłaca się za każde 15 gramów 10 halerzy, a za karty korespondencyjne bez odpowiedzi 5 h, z odpowiedzią 10 h. Należytość za rekomendacyę, rewers zwrotny, potwierdzenie wypłaty, reklamacyę, uwiadomienie o niedoręczalności wynosi zamiast 10 centów 25 halerzy.

Fortele przeciw wojowniczym kobietom. Parokrotnie wspominaliśmy o zażartej walce, którą kobiety w stanie Kanzas pod dowództwem pani Nation wiodą w imię wstrzemięźliwości z szynkarzami, rozbijając im siekierami lokale. Otóż jeden z szynkarzy wpadł na dowcipny pomysł, który posłuży mu zarówno jako reklama i ochrona: wybudował szynk przewoźny — wagon obity grubą blachą, w którym pomieścić się może naraz kilkunastu gości. W razie napadu kobiecego zacina muły i rusza z kopyta! Armia niewieścia, nie posiadając kawaleryi, nie może się puścić za szynkarzem-niecnotą, a amatorowie gorących trunków cieszą się nie na żarty: Dawniej chodzić musieli do szynku, dziś szynk do nich zajeżdża, niby góra do Mahometa.

Złoty deszcz, nie leonidów, lecz orderów spuścił cesarz Wilhelm w r. 1900, jak wykazują obliczenia statystyczne. 10.396! To ilość nielada. Przewyższa ją chyba tylko liczba słów, któremi wielomowny władca uszczęśliwił swych poddanych w siedmiuset kilkunastu dotychczasowych mówkach.

Minister zbrodniarzem. Sensacyjna wiadomość nadchodzi z Jokohamy, iż koreański minister skarbu został aresztowany za usiłowanie zamordowania faworyty królewskiej i innych dam dworu.

Otwarcie kolei elektrycznej w Krakowie odbyło się w sobotę rano o godzinie 9. Przed gmachem magistratu zebrali się naczelnicy władz, oraz grono członków Rady miasta wraz z dyrektorem budownictwa miejskiego p. Wdowiszewskim.

Po godzinie 9 rano nadszedł przed gmach magistratu udekorowany wóz kolei elektrycznej. Za wozem elektrycznym szedł przyczepiony wóz dawnego taboru kolei konnej, zupełnie odnowiony i również dekorowany. Do obu wozów wsiedli przedstawiciele władz i miasta i udali się najpierw na dworzec kolejowy, a stąd do Rynku i do Parku krakowskiego.

Z Parku krakowskiego udano się do stacyi centralnej przy ulicy Gazowej, gdzie uczestnicy obejrzeli urządzenia kolei elektrycznej. Obecnie są w ruchu dwie maszyny, wytwarzające elektryczność; trzecia stoi w warsztacie. Pozostawiono miejsce dla czwartej maszyny na wypadek, gdyby towarzystwo miało dostarczać miastu prądu do oświetlenia elektrycznego. Maszyny wystarczyłyby do oświetlenia elektrycznego nietylko Krakowa, ale wszystkich przedmieść, a nawet okolicy w odległości kilku kilometrów od miasta.

Następnie panowie radcy miejscy zjedli u p. Mussila śniadanie za skuteczne bronienie jego interesów na posiedzeniu Rady miejskiej — i w dobrych humorach rozeszli się do domów.

Fałszywy alarm. W sobotę około godz. $7\frac{1}{2}$ wieczorem, miejsce u wylotu ulic Szczepańskiej i Sławkowskiej ciekawy przedstawiało widok. Straż pożarna z całym aparatem ratunkowym i oddział policyi ustawiły się częścią w ulicy Sławkowskiej, częścią w ulicy Szczepańskiej. W ślad za tem zgromadziły się olbrzymie masy ludzi. Jeden pytał się drugiego, gdzie się pali, lecz niestety, nawet sama straż pożarna nie wiedziała o tem i z widocznem zakłopotaniem chodziła od kamienicy do kamienicy. Wreszcie po dłuższem poszukiwaniu ognia powróciła straż do koszar, przyszedłszy do przekonania, że padła ofiarą faszywego alarmu.

Budowa nowych koszar. Rada gminna w Przemyślu, na posiedzeniu z dnia 14 bm. uchwaliła budowę dwóch nowych kasarni, jednej kosztem 440.000 koron, drugiej kosztem 240 000 koron. Na szkoły, w których jest ogromne przepełnienie, gmina nie znalazła pieniędzy!

Sąd uczonego niemieckiego o hakatyzmie. Na uniwersytecie berlińskim są dwaj profesorowie, którzy ośmielają się otwarcie protestować przeciwko drapieżnej polityce hakatystycznej w Prusach — Delbrück i Paulsen. Ostatni z nich wygłosił niedawno odczyt publiczny, gdzie między innymi znajdował się i następujący ustęp: „Niema dążenia, któreby się celom kształcenia człowieka i kultury ludzkiej tak sprzeciwiało, któreby tak deptało sprawiedliwość, jak dążenie do zniszczenia narodowości przemocą i gwałtem. Niema historyi, bardziej godności ludzkiej uwłaczającej, jak historya Polaków w Poznańskiem.

Jakże ubolewać trzeba nad tem, że w dzisiejszych czasach państwo, zajmujące pomiędzy cywilizowanemi państwami przodujące stanowisko, popełnia takie okrucieństwa i takie niedorzeczności zarazem, że pozbawia naród mowy ojczystej, żeby zamilczał na zawsze, jak człowiek, któremu język wyrwano“.

Cenzura teatralna w Krakowie.

Pokaleczenie dramatu Wyspiańskiego.

Po zakazanej ze względów moralności „Circe“, po „Dyanie“, która próbny ogień cenzury opuściła, zmieniona do niepoznania, przyszła kolej na dramat Wyspiańskiego „Wesele“, który wczoraj po raz pierwszy okazał się na naszej scenie.

W znakomitej tej sztuce, osnutej na tle ojczystem, teatralny cenzor krakowski dopatrzył się obrazy moralności, poniżenia „instytucyj kościelnych, obrazy religii, podburzania — słowem wszystkich zbrodni, jakie tylko w kodeksie karnym są zawarte!

Wstrzymujemy się na razie od wszelkich uwag i przytoczymy niżej parę przykładów, poddając je pod sąd opinii publicznej.

Cenzura wyrzuciła wszystkie zdania i ustępy, w których znajdują się wyrazy „kosa“, „broń na Moskala“, „car“ itd. Między innymi skreślono np. następujący czterowiersz:

— Cóż wy chcecie, co wy chcecie,
Cóżeście się kosów jeni,
Idźcież kumie haw do sieni
Boście całą noc nie spali...

W scenie, w której chłop opowiada, że śnił mu się Wernyhora:

„Wernyhora! Wernyhora!
Obudziłem się ze snu —
Kazał broń, broń kazał brać...

wiersz ostatni „o broni“ cenzura wyrzuciła.

Wedle uznania cenzury zawiera się dalej zbrodnia w następujących wierszach:

— Słyszcie chłopcy — pójdźcie patrzeć,
Jakieś wojsko w ogniu stoi...
Cale pole pod Krakowem
Od tych kosisków się roi..

. . . .

— Jezu! Jezu! — zapiał kur,
Hej, hej, bracia, chyćcie koni,
Chyćcie broni, chyćcie broni,
Czeka nas wawelski dwór. .

. . . .

Pokłońcie się o ziem czołem,
Ma przyjechać z archaniołem,
Od gościńca — od Krakowa,
Na zamku czeka Królowa
Z Częstochowy...

W ostatniej premierze dopatruje się cenzura również i wykroczenia przeciw moralności

Z pewnej sceny, w której dziewczyna narzeka na miłość, wykreślono wiersz:

...„ a nie kończy się w kościele.

W jednej ze scen znajduje się strofka:

...Od miesiąca chodzę boso,
Odrazu się czuję zdrowo,
Chadzam boso z gołą głową,
Pod spód więcej nic nie wdziewam,
Odrazu się lepiej miewam...

O tutnie dwa wiersze tej strofki uznała cenzura za „niemoralne“ i skreśliła!

Osobę księdza, która w sztuce jest sympatyczną, kazała cenzuralna władza zastąpić osobą świecką!...

Przeciw temu kaleczeniu twórczej myśli ludzkiej wnieśli krakowscy artyści zbiorowy protest na ręce starosty Laskowskiego.

Telegraf i telefon.

Bobrzyński podał się do dymisyi

Lwów, 18 marca. Wiadomość, którą podaliśmy w poniedziałkowym numerze „Naprzodu“, potwierdza się zupełności P. Bobrzyński podał się do dymisyi i zamierza wrócić do Krako-

wa, gdzie chce objąć katedrę prawa polskiego. Ponieważ jednak w uniwersytecie Jagiellońskim obecnie wakuje katedra po Kleczyńskim, nie jest wykluczonem, że senat akademicki zaproponuje p. Bobrzyńskiego na następcę Kleczyńskiego. (Jak się dowiadujemy, odbyło się w tej sprawie posiedzenie senatu. *Red.*).

Lwów, 18 marca. Jako następcę Bobrzyńskiego na stanowisku wiceprezydenta rady szkolnej krajowej wymieniają delegata namiestnictwa Laskowskiego, bawiącego tu obecnie. Następcą zaś tegoż na starostwie krakowskiem ma być starosta tarnowski Dunajewski.

Samobójstwo.

Lwów, 17 marca. Wczoraj w nocy zastrzelił się Stanisław Kozłowski, właściciel realności przy ulicy Pijarskiej. Rano znaleziono go broczącego w krwi, z kulą w głowie. Odwieziono go do szpitala. Przyczyną samobójstwa zły stan majątkowy, przed kilku bowiem dniami zlicytowano mu kamienicę.

Sprawy parlamentarne.

Wiedeń, 17 marca. Na najbliższej Radzie ministrów ma być postanowionem wypracowanie ustawy o ochronie robotników w przemyśle budowlanym.

Wiedeń, 17 marca. Ustne rokowania w sprawie taryfy cłowej między Austryą a Węgrami rozpoczną się zaraz po świętach w Wiedniu.

Uwięzienie bankiera.

Wiedeń, 17 marca. Wielką sensacyę wywołało tutaj uwięzienie Alberta Vogla, bankiera, dawniej właściciela firmy bankowej Meyer & Vogel na Grabenie, pod zarzutem wymuszenia spadku po niejakim Jerzym Taubinie, Rosyaninie, i otrucia tegoż Taubina.

Taubin umarł jeszcze w kwietniu z. r. w Wiedniu, w wieku lat 60. Był to stary kawaler, dziwak i mizantrop, nie żyjący z nikim. Albert Vogel przyprowadził go pewnego razu późno w nocy w stanie nietrzeźwym i twierdził, że spotkał go w kawiarni.

Na drugi dzień miał Taubin wobec lekarza, adwokata i jednego ze znajomych Vogla oświadczyć ustnie, że tegoż Alberta Vogla mianuje uniwersalnym swoim spadkobiercą. Umarł też wkrótce, a Vogel odziedziczył jego majątek, wynoszący w papierach wartościowych przeszło milion koron. Obecnie zjechali krewni Taubina z Rosyi i spowodowali uwięzienie bankiera Vogla.

Zajścia na uniwersytecie peszteńskim.

Budapeszt, 18 marca. Mimo zakazu ministerstwa oświaty, w większej części sal wykładowych na tutejszym uniwersytecie zostały na ścianach umieszczone krzyże. Gdy urzędnicy zajęci byli zdejmowaniem krzyżów, część młodzieży klerykalnej, niezadowolona, urządziła demonstracyę i rzuciła się na urzędników, aby im przeszkodzić. Między studentami liberalnymi a klerykalnymi przyszło wskutek tego do konfliktu. Wszystkie wykłady, prócz dwóch, zostały natychmiast zawieszone, a sale zamknięte.

O godz. 11 w południe zebrał się senat na posiedzenie, celem obradowania nad zajściami. W południe zjawiła się u rektora uniwersytetu deputacya studentów liberalnych i klerykalnych, z prośbą o interwencyę.

Zajścia te zostaną poruszone jutro w sejmie.

Rocznica marcowa.

Budapeszt, 18 marca. Z okazyi rocznicy marcowej rewolucyi urządzili wczoraj socyalni demokraci pochód do pomnika węgierskiego poety rewolucyjnego Petoefiego. Przebieg demonstracyi był spokojny.

Usuwanie się góry.

Węgierskie Hradyszcze (Morawy), 18 marca. W miejscowości Domanin wskutek usuwania się góry zawaliło się 7 domów, 8 zaś zostało silnie uszkodzonych. Góra usuwa się już od dłuższego czasu; od początku tego roku zwaliło się już wskutek tego 47 domów.

Wilhelm zdrowy.

Berlin, 18 marca. Ostatnie biuletyny o stanie zdrowia cesarza Wilhelma brzmią: Rana goi się, twarz jest jeszcze nieco spuchnięta; ogólny stan zdrowia zadawalniający.

Wypadki w Chinach.

Tientsin, 17 marca. Z powodu zatargu między Anglikami a Rosyanami w sprawie linii kolejowej prowadzącej do Pekinu, przyszło do tego, że wojsko rosyjskie oszańcowało się na spornem terytoryum. Naprzeciw zaś stoją w pierwszej linii dwa bataliony angielskie, a dwa inne w rezerwie.

Tak Rosyanie, jak Anglicy, oczekują dyrektyw co do dalszego postępowania od swych posłów w Pekinie.

W myśl uchwały Komitetu wykonawczego odbędzie się **we Lwowie** w dniach 24 i 25 marca b. r.

Konferencya krajowa
polskiej partyi socyalno-demokratycznej Galicyi i Śląska

z następującym porządkiem dziennym:

1. Obecna sytuacya polityczna.
2. Organizacya i podatek partyjny.
3. Prasa i wydawnictwa.
4. Krajowy kongres partyjny.
5. Wnioski delegatów.

Konferencya będzie ściśle poufna. O bliższych szczegółach zawiadomił Komitet wykonawczy komitety okręgowe i miejscowe okólnikiem.

Kraków, 11 marca 1901.

Komitet wykonawczy
polskiej partyi socyalno-demokr.

Robotnicy! uczęszczajcie tylko do tych lokalów, gdzie abonują „Naprzód!“

Stowarzyszenia i zgromadzenia.

Porady prawnej w sprawach przemysłowych służbowych i t. p. udziela się bezpłatnie zorganizowanym towarzyszom w lokalu Związku stowarzyszeń robotniczych w Krakowie, ul. Floryańska 49, codziennie od godz. 12½ do godz. 2 popołudniu.

Lwów. Stow. zaw. i zap. malarzy pokojowych, szyldów, lakierników i farbiarzy dla Galicyi i Bukowiny znajduje się obecnie przy ul. Żółkiewskiej l. 23.

Porady prawnej robotnikom, należącym do organizacyi we Lwowie, udziela miejscowa Komisya zawodowa. Zgłosić się należy albo w biurze „Ogniwa“, Ossolińskich 8, II. p., od 9—12 i 4—8 do K. Żelaszkiewicza — albo w biurze miejskiej Kasy chorych, ul. Lindego 10, I. p., do K. Nachera.

Baczność towarzysze przemyscy! Regularnie co niedzielę i święta odbywać się będą odczyty i pogadanki w lokalu stowarzyszeń robotniczych o godzinie 4 popołudniu. Natomiast dla towarzyszy żydowskich odbywać się będą odczyty w stowarzyszeniach „Brüderlichkeit“ i pomocników handlowych, regularnie co piątku wieczorem o godz. 8 oraz w sobotę o godz. 2 popołudniu.

„Naprzód“

wychodzi codziennie o godz. 8 rano, w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:		w Austryi:	
miesięcznie	1 K 60 h	miesięcznie	2 K
kwartalnie	4 „ 50 „	kwartalnie	6 K
rocznie	18 „ — „	rocznie	24 K
Za dostawę do domu w Krakowie i Podgórzu dopłaca się 20 h miesięcznie.		w Niemczech: kwartalnie	7 marek.
		w innych krajach: kwartalnie	10 franków.

Dla robotników Krakowa i Podgórza prenumerata tygodniowa (od niedzieli do soboty) 40 h
Numer pojedynczy 8 h.
Numer poniedziałkowy i poświąteczny 4 h.

Do nabycia w Administracyi i we wszystkich Agencyach dzienników.

Redakcya i administracya:
Kraków, Bracka 15
Telefon nr. 396.

Wszystkich Towarzyszów w miejscu i na prowincyi, którym przed kilku miesiącami przesłaliśmy bony, upraszamy bardzo usilnie, aby zechcieli bezzwłocznie nadesłać pieniądze z rozsprzedaży tychże pod adresem administracyi „Naprzodu“, z wymienieniem na przekazie, że pieniądze te są za bony.

Świeżo wyszła z druku broszura

Stan ekonomiczny Galicyi.

Cyfry i fakta

zestawione przez

Wilhelma Feldmana.

Broszura ta zawiera bardzo ciekawe i przejrzyście zestawione daty o nędzy Galicyi.

Cena 20 hal. z przesyłką 25 hal.

Do nabycia w administracyi „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że otworzyliśmy

Skład piwa ołomunieckiego
z browaru mieszczańskiego w Ołomuńcu

w Krakowie, przy ul. Św. Filipa l. 9.

Piwo **eksportowe** w kolorze i smaku jest zupełnie podobne do **pilzneńskiego.** Jest ono produktem zdrowym a przytem tanim i tym swym zaletom zawdzięcza ogromne swe rozpowszechnienie we **Lwowie** i wielu miastach galicyjskich.

Cena za 10 butelek 2 kor.

Piwo zwane „bawarskie" jest trunkiem szlachetnym powszechnie ulubionym.

Cena za 10 butelek 2 kor. 40 hal.

Prosząc o próbne zamówienia kreślimy się z poważaniem

Browar mieszczański w Ołomuńcu

522 13—20 (we własnym zarządzie).

Cyrk Viktor

przy ulicy Wielopole.

560 **80 osób!** 15—?

Własna doskonała orkiestra!

50 koni!

We wtorek 19 marca b. r.

o godz. 8 wieczór

Wspaniałe Przedstawienie

„AGENT TEATRALNY W KŁOPOTACH"

komiczna pantomina baletu.

TANDEM

Jazda na dwóch koniach wykonana przez p. **dyrektorową Viktor.**

Popis: pana **Morello,** pani **Barth** i panny **Cleontine.**

Bliższe szczegóły w programie.

Z poważaniem **Viktor,** dyrektor.

Potrzebny zaraz

Ogrodnik na 6 miesięcy

oraz

Karbowy na stałe.

Zgłoszenia z podaniem warunków przyjmuje Administracya „Naprzodu" pod lit.: „Z. Z. Z." 573 2—3

Panna z dobrego domu

rezolutna, znająca język niemiecki, znajdzie posadę w Księgarni na dworcu w Krakowie Kaucya 500 koron. Panienka znająca prócz niemieckiego też i język francuski ma pierwszeństwo. Zgłoszenia wprost pod adresem: 571 3—3

Księgarnia — Kraków — Dworzec.

Księgarnia kolejowa w Krakowie

poszukuje dla filii w **Jaśle, Nowym Sączu, Rzeszowie, Suchej, Tarnowie** i **Żywcu** ludzi ze średniem wykształceniem do prowadzenia tychże interesów. Kaucya 400 koron. Znający język niemiecki mają pierwszeństwo. Zgłoszenia wprost pod adresem:

Księgarnia — Kraków — Dworzec.

572 **Panna** 2—2

względnie młoda wdowa, przyjemna w obejściu, znajdzie miejsce w trafice połączonej ze sprzedażą stempli i loteryą we Frysztacie na Śląsku. — Kaucya 400 koron.

Zgłoszenia z podaniem warunków przyjmuje **Fr. Friedel, kasyer Banku rol. we Frysztacie na Śląsku.**

569 **Poszukuje posady** 3—3

majster ceglarski, mający długoletnią praktykę i świadectwa.

Adres: **Jan Janiszewski — Skawina.**

WOLNE POSADY.

Miejskie Biuro pracy we Lwowie, plac Bernardyński l. 15, dostarcza **zupełnie bezpłatnie** służby wszelkiego rodzaju. Biuro **ma do rozdania** miejsca dla:

1 lokaja z kaucya
14 robotników do fabryki dachówek, obznajomionych z robotą
1 chłopca do praktyki do cukierni
1 kelnerki umiejącej po niemiecku
2 gumiennych.
5 szwaczek do pracowni.
Kilkadziesiąt sług i kucharek, któreby także froterowały posadzki.
1 kasyerki do kawiarni
1 hafciarki
1 szewskiej maszynistki
2 bon Niemek.
2 nauczycielek 25—30 zł. miesięcznie.

Poszukują posady: **kucharze, murarze, cieśle, stolarze, pisarze kancelaryjni i ekonomiczni, nauczycielki Polki, kucharki, niańki, do zarządu domu, kasyerki sklepowe, szwaczki prywatne na wyjazd, prasowaczki, masażystki, panny służące, klucznice, gospodynie, kucharki, mamki, maszyniści, leśniczowie, ekonomi.**

Zgłaszać się należy w Biurze między godz. 8 rano a 1/23 popołudniu. — Z prowincyi przyjmuje się **zgłoszenia listownie.** 130. 131—?

Dać kilka kropel przyprawy do rosołu

MAGGI

a **każdy rosół** i **każdy bulion** staje się w jednej chwili nadspodziewanie **dobrym** i **posilnym.**

Złoty medal ces. król. autr. nagroda **Wiedeń 1881**

Juliusz Maggi i Sp.
w Bregencyi.

Dostać można we wszystkich handl. łakoci i korzennych, drogueryach

ROWER angielski

570 **„PREMIER"** 2—5

w dobrym stanie, mało używany jest tanio do sprzedania.

Bliższa wiadomość w administracyi „Naprzodu" ul. Bracka l 15

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **Kazimierz Kaczanowski.** — Z Drukarni Narodowej w Krakowie (Wolna 8. — **Telefon Nr. 404**)